

18 stycznia 2022

BIULETYN WSPÓLNOTY, ROK XV, NUMER 637

Spotkania Wspólnoty odbywają się według harmonogramu umieszczonego na stronie Wspólnoty w Domu Diecezjalnym „Tabor”
ul. Połonińska 25

Teksty do medytacji od 19.01.2023 r.

Kroczyliśmy drogą Ewangelia św. Łukasza i drogą: Naśladowanie Maryi ze św. Tomasza Kempisa.

Będziemy kroczyć znaną nam metodą syntezy, czyli czytając oba teksty najpierw biblijny (ok. 15 min) i tekst lektury (ok. 7 min), mamy dokonać pewnej syntezy. Razem praca powinna nam zająć ok. 30. min.

Na owocną pracę, błogostawie +

Oddaję każdego z Was w rany Chrystusa i Jego Krew, oraz zamykam w Sercu Maryi.

ks. Damian, Pasterz

Wskazówki do pracy:

1. Postaw się w obecności Pana, uświadamiając sobie przed Kim stoisz i z Kim masz rozmawiać.
2. Przy pomocy umysłu, wyobraźni, pamięci usiłuj odnaleźć się w rozważanej scenie. Oczami wyobraźni zobacz wszystko co się dzieje, przyjrzyj się każdemu kto występuje w scenie – nakręć swój film.
3. Co w danym fragmencie Bóg chce powiedzieć do Ciebie? Do czego Cię wzywa? Jak pokazuje Siebie / Kościół / świat? Przeczytaj później komentarz i przemyśl dany tekst.
4. Przeczytaj wskazany fragment lektury.
5. Zapisz wnioski z obu fragmentów do swojego zeszytu.

Dzień	Fragment Ewangelii	O naśladowaniu Maryi
Czwartek	Łk 13,31-35	s. 178 (pieśń VIII)
Piątek	Łk 14,1-11	s. 178-179 (pieśń IX)
Sobota	Łk 14,12-24	s. 180 (pieśń X)
Niedziela	Łk 14,25-35	s. 180-181 (pieśń XI)
Poniedziałek	Łk 15,1-7	s. 181-182 (pieśń XII)
Wtorek	Łk 15,8-10	s. 182-183 (pieśń XIII)
Środa	Łk 15,11-32	s. 183-184 (pieśń XIV)

Telefon Wspólnoty

☎ 884-315-151

Struktura Wspólnoty:

ks. Damian Ziemia

Pasterz

tel. 791-386-047

e-mail: mini-damian@o2.pl

Barbara Zacharska

Lider

tel. 607-433-848

e-mail: b-lech@wp.pl

Katarzyna Zdeb

V-ce lider

Marcin Zacharski

V-ce lider

Czwartek:

Rozdział zaczęty perspektywą gwałtownej śmierci, wspólnej wszystkim z powodu grzechu, kończy się zapowiedzią zabicia Jezusa, jedynego Sprawiedliwego, ofiary naszej przemocy. Lecz Jego niesłuszna i bezsensowna śmierć nada sens każdej naszej śmierci, słusznej i pozbawionej sensu. W Jego Śmierci nasza śmierć, choć nieunikniona, zmienia znaczenie. U Łukasza Jerozolima jest miejscem wypełnienia. Tam dokonuje się zatracenie i tam dane jest zbawienie. Jezus zmierza ku niej ze świadomością, że zostanie odrzucony. Ale to odrzucenie, zamiast zablokować podróż, zbliża ją do celu. Jest to Jego powrót do Ojca. Nędza człowieka, zobrazowana przez lisa, oraz miłosierdzie Boga, wyobrażone przez ptaka gromadzącego pisklęta, łączą się i tworzą jedną rzeczywistość o dwóch obliczach. Trzeba umieć dostrzec jedno w drugim i zrozumieć, że zatracenie to pragnienie zbawienia, a zbawienie polega na uznaniu się za zatraconych. Na tym polega rozeznawanie. Kwas faryzeuszów złączony z kwasem Heroda przystępuje teraz do walki z Jezusem. Zostanie wzięty, odrzucony i ukryty w ziemi, ale będąc zaczynem Bożym, właśnie w ten sposób zmartwychwstanie w chlebie życia. Historia jest jedna, ale w dwóch aktach. Ludzie odgrywają pierwszą część wedle własnego uznania. Jednakże z powodu grzechu pierworod-

Animatorzy diakonii

Danuta Partyka

diakonia modlitewna

Dawid Przydział

diakonia uwielbienia

Alicja Cyrnek

diakonia prowadzenia
spotkań

Marcin Zacharski

diakonia modlitwy
wstawienniczej

Bartłomiej Medygrał

diakonia liturgiczna

Katarzyna Świder

Magdalena Rząsa

diakonia wprowadzająca

Klaudia i Konrad

Przydział

diakonia medialna

Joanna i Wojciech

Wojdyło

diakonia organizacyjna

Barbara Zacharska

diakonia prorocka

Katarzyna Zdeb

diakonia miłosierdzia

nego scenariusz jest mało oryginalny i zawsze ten sam. Lęk przed śmiercią, egoizm, próba zbawienia się swoimi siłami, a w konsekwencji zatracenie się. Dopuszcza się tylko pewne wariacje na temat. Bóg zachowuje sobie drugą część, którą odgrywa wedle własnego uznania, posługując się w dowolny sposób tym, co człowiek Mu daje. Ta część jest bardzo oryginalna i uwzględnia nowość zmartwychwstania. Posługuje się nawet śmiercią, aby dać człowiekowi życie wyższe i owocniejsze. Ludzkie zło nie czyni nic innego, jak po prostu odrzuca ziarno i wprowadza zaczyn Królestwa, które właśnie dzięki temu kiełkuje i fermentuje. Pan rzeczywiście poślubia naszą historię wraz z jej złem, a tym samym ofiaruje nam swoje dobro. Jedyny Pan dziejów potrafi przyjąć wszelkie obrzydliwości, które człowiek nanosi na wspaniały plan zbawienia. Nie brak Mu inwencji! To właśnie odkryją uczniowie podczas pierwszego prześladowania, kiedy stwierdzą, że nieprzyjaciele gromadzą się, aby wykonać tylko to, co ręka i wola Boża dopuściła. Zrozumienie tego stanowi dla uczniów drugą Pięćdziesiątnicę. W pierwszej pojęli, że Ukrzyżowany zmartwychwstał. Tutaj pojmują o wiele trudniejszą zależność, że Zmartwychwstały jest Ukrzyżowanym, w którego historię są włączeni. To tak, jakby nagle zaczęli patrzeć oczyma Boga. On rzeczywiście nie buduje sobie jakiejś swojej własnej historii, równoległej do naszej, piękniejszej i sprawliwszej. On bierze naszą historię, taką, jaka jest. Obecny rozdział, rozpoczęty zamordowaniem Galilejczyków i zawaleniem się wieży na osiemnastu ludzi w Jerozolimie, kończy się prorocstwem o zabiciu w Jerozolimie, przez kwas faryzeuszów i Heroda, Galilejczyka, przygniecionego pod zwałami naszego zła. Zakończenie jest lamentacją, po której następuje życzenie, ażeby śmierć zamieniła się w życie, a żałoba w taniec.

Piątek:

Kwas faryzeuszów prowadzi do chęci „posiadania więcej” (por. Łk 12,15), napędza człowieka żądzą posiadania i okradania (Łk 11, 39), czyni zeń chorego na wodną puchlinę, który wszystko, co zjada, zamienia na martwą wodę, nadymając się do tego stopnia, że nie może przejść przez ciasną bramę. Jest to sytuacja właściwa każdemu człowiekowi, gdyż nikt nie może zbawić się sam (por. Łk 18,26n), lecz wszyscy dostępujemy zbawienia. Wszyscy z wyjątkiem pysznego, który odrzuca wyciągniętą dłoń, uważając, że sam da sobie radę. Tutaj Jezus przedstawia nowego ducha człowieka uzdrowionego z wodnej puchliny. Charakteryzuje się on pokorą, będącą przeciwieństwem tej chęci pokazania się, właściwej wielu chorym na wodną puchlinę i skłaniającej do szukania pierwszych miejsc na uczcie życia! Kwasowi faryzeuszów Jezus przeciwstawia zaczyn królestwa Bożego. Nie chodzi tu o zwyczajny *savoir vivre* lub jakąś taktkę, lecz raczej o objawienie sądu Boga, który ocenia w sposób przeciwny do naszego. To właśnie ukazał nam Jezus i każdy z nas jest wezwany, by tym żyć. On wybrał ostatnie miejsce, stał się sługą wszystkich i unżył się. Jego przyjaciółmi są ci, którzy tak samo postępują! Ta przypowieść zachęca nas do zajmowania ostatniego miejsca, ponieważ jest to miejsce Syna. Z tego właśnie powodu Bóg kocha ostatnich i także my powinniśmy ich kochać (ww. 12-14). Tylko oni mają udział w uczcie Królestwa (ww. 15-24), jaką miłosierdzie Ojca przygotowuje dla zagubionego i odnalezionego Syna. Pokorny zna Boga przez podobieństwo natury. Według św. Ignacego Loyoli (*Ćwiczenia duchowne*, 146), celem każdego apostołatu jest doprowadzenie ludzi do pokory. Wraz z ubóstwem i upokorzeniem stanowi ona cechę charakterystyczną Chrystusa i tworzy barwy Jego sztandaru. Chorągwie nieprzyjaciela mają natomiast kolory przeciwne: bogactwo, próżność i wyniosłość.

Sobota:

Poprzednia mowa była skierowana do zaproszonych, obecna - do zapraszającego na ucztę. Tym Jezus mówił, aby wybierali ostatnie miejsca, tym zaś - aby wybierali ostatnich. Ostatnie miejsce jest tym, które i z którego należy wybierać. Powód zostanie podany później - tak samo czyni Bóg (ww. 15-24). Nasza postawa wobec braci powinna odzwierciedlać postawę Jezusa, który wzywa nas, abyśmy wobec innych postępowali tak, jak On postąpił wobec nas. W ten sposób powraca dominujący temat Łukasza, a mianowicie łaska i miłosierdzie (Łk 6, 32-38), które kształtują w nas oblicze Syna równego Ojcu. To pouczenie o bezinteresowności w przygotowaniu uczyty dotyka centralnego miejsca życia chrześcijańskiego, które w darze Eucharystii znajduje swój pokarm. Kto przestrzega tego pouczenia, jest prawdziwie szczęśliwy (w. 14). Powołanie tych, którzy zostali wykluczeni, jest zarazem mesjańskim zbawieniem i antycypacją rzeczywistości ostatecznej. Na tym polega nasze podobieństwo do Boga, nasze prawdziwe „bycie jak Bóg” na tym świecie. Wybór ubogich, chrześcijańskie zaangażowanie i posługiwanie na rzecz biedaków nie są tanim narzędziem panowania, stanowiącym subtelny formę zniewolenia. Nie są też obciążeniem sumienia ze słusznego poczucia winy. Wypływają natomiast z poznania Boga, który wybrał ubogich i utożsamił się z nimi. Stąd rodzi się inny sposób oceny i działania. Ubogi jest w pełnym tego słowa znaczeniu „miejszem teologicznym”. W nim spotykam mojego Zbawiciela, który stał się ostatnim ze wszystkich. Jego obecność odśłania mi, że nie wypełniam swoich obowiązków, a także przywołuje mnie do szacunku i czci wobec niego. On jest wartością inspirującą moje myśli, a nie czymś negatywnym, czemu próbuję zaradzić moimi czynkami. Jest obecnością Ukrzyżowanego.

Dlatego św. Franciszek pocałował trędowatego. Jest to prawdziwy gest adoracji (podniesienie do ust, ucałowanie jako znak czci i miłości). Ważniejsze niż to, co ja robię dla niego - często tylko upokorzenie jakimś groszem - jest to, co on robi dla mnie. On osądza mnie i zbawia

Niedziela:

Królestwo Boże jest podarowane darmo. Są jednak pewne warunki jego przyjęcia. W obliczu żądań Jezusa nikt nie jest w stanie tego dokonać. Łukasz chce nam uświadomić tę naszą niezdolność, abyśmy nie ufali sobie, lecz całą nadzieję złożyli w Nim. Słowa te czynią nas pokornymi, ubogimi i żebrakami, abyśmy wołali do Niego jak żebrak pod Jerychem (Łk 18, 35-43). Naszą jedyną możliwością stania się uczniami jest wyznanie niezdolności. Omawiany przez nas fragment raz jeszcze powraca do żądań, jakie Jezus postawił już uczniowi w Łk 9, 23-26 i 9, 57-62. Żadne żądanie ani wola ciała nie są w stanie uczynić nas uczniami. Kiedy jednak wszystko jest działaniem Boga, wszystko jest też wolnością człowieka, który może je przyjąć albo nie. Syty i bogaty zostaje odesłany z pustymi rękami, ale otwarte i puste usta zostaną napełnione. Ubóstwo, jakiego domaga się Jezus, nie ma charakteru stoickiego. Jego motywem jest miłość do Niego. Dotyczy wszystkich płaszczyzn i stanowi jedyną cnotę, która im bardziej jest materialna, tym bardziej jest duchowa. Ale jedynie pod warunkiem, że podyktowana jest miłością i nie czyni zatwardziałym wobec innych. Ubóstwo pociąga za sobą uniżenie i prowadzi do pokory. Choć jako takie jest przekleństwem i pewnym brakiem, to jednak staje się szczerym i koniecznym wyborem dla ucznia, który chce przebywać ze swym Panem. Oto wymogi bycia uczniem: nienawiść wszystkiego, co jest drogim (w. 26) i miłość do tego, czego świat nienawidzi, aby iść za Jezusem (w. 27); rozważna ocena, aby nie zatrzymać się w pół drogi (ww. 28-30) albo zostać pokonanym (ww. 31-32); roztropne szaleństwo kogoś, kto swoją siłę znajduje w utracie wszystkiego (w. 33). W przeciwnym razie jest się niczym zwietrzała sól: nieprzydatna, bezpowrotnie zepsuta i nadająca się jedynie do wyrzucenia (ww. 34-35). Jesteśmy w samym sercu Łukaszowej katechezy, prowadzonej w ramach podróży z Samarii do Jerozolimy. Siłą pozwalającą podjąć taką decyzję jest miłość właściwa komuś, kto został zdobyty przez Jezusa i dochodzi do zaspokajającego zjednoczenia z Nim, odnajdując w Nim wszelką rozkosz. On staje się dla niego kimś jedynym, reszta nie ma już smaku. Życie nazywane „zakonnym” ukazuje wszystkim jądro wiary chrześcijańskiej. Kto w swym Panu widzi swoje wszystko, staje się prorocstwem dla całego Kościoła, przypominając mu o tym, co zasadnicze. Jeżeli Kościół zaniedbuje ubóstwo, pokorę i czystość (istnieje wiele rodzajów cudzołóstwa!), także jako środki apostołskie, staje się solą zwietrzałą. Traci blask, którego jest świadkiem, porzuca swego Pana ubogiego, pokornego i wolnego. Dziś szczególnie Kościół przeżywa pokusy posługiwania się „w dobrych celach” narzędziami władzy, wchodząc w konkurencję ze światem. Szuka dla siebie jakiegoś udawanego znaczenia, zapominając, że jedyną jego mocą jest utożsamienie się z Ukrzyżowanym. Stare reguły zakonne powstawały zawsze dla dawania świadectwa w Kościele i w świecie o krzyżu Pańskim właśnie w chwilach, w których był on szczególnie zapominany. Choć czymś naturalnym jest degeneracja w stronę bogactwa, władzy i szczytów, choć jest też czymś „oczywistym” uleganie pokusom, które Jezus odrzucił (Łk 4, 1-12!), to jednak taka postawa opóźnia przyjście Królestwa bardziej niż wszelkie inne zło. Cóż dopiero powiedzieć, kiedy powstają organizacje religijne, które wyznaczają sobie osiągnięcie przywilejów i władzy jako narzędzia apostołatu? Słowa Jezusa są zgoła inne w tym względzie (Łk 9, Inn; 10, Inn). Umiejętność ewangelicznego rozeznawania nie jest cechą często spotykaną. Dziś bardziej niż kiedykolwiek! Pewnemu bratu, który chciał zostać mnichem, ale zachował coś dla siebie, Abba Antoni powiedział: „Jeżeli chcesz zostać mnichem, idź do wioski, kup mięso, przywiąż je sobie do nagiego ciała, a potem przyjdź tutaj”. Tak uczynił. Ale psy i sępy rzuciły się na niego. Wrócił do Antoniego cały poszarpany. Ten spojrzawszy na niego i powiedział: „Tak rozszarpują demony tego, kto wyrzeka się świata, a chce zachować bogactwa, które toczą z nim wojnę”. Królestwo należy do ubogich, ponieważ sam Król objawił się jako ubogi.

Poniedziałek:

Rozdział 15. jest jedną przypowieścią w trzech scenach. Odstania samo serce Ewangelii, ukazując Boga jako Ojca czułości i miłosierdzia, zupełnie innego od tego, przed którym Adam ze strachu uciekał. Ten Bóg nie posiada się z radości na widok syna powracającego z daleka do domu. Zaprasza wszystkich, by cieszyli się wraz z Nim. Od samego początku Jezus spożywa go z grzesznikami (Łk 5, 27-32). Teraz zaprasza również sprawiedliwych. Złośliwie przez nich atakowany, odpowiada dobrocią. Chce doprowadzić ich do nawrócenia. Ale zadanie to jest o wiele trudniejsze niż w przypadku grzeszników. Ci z powodu swej nędzy odczuwają potrzebę Jego miłosierdzia. Tamci natomiast, obwarowani we „własnej” sprawiedliwości, czują się samowystarczalni. Potępiając niesprawiedliwych braci, ignorują i odrzucają Ojca, który kocha bezinteresownie wszystkie swoje dzieci. Jego miłość nie jest proporcjonalna do zasług, ale do słabości. Dlatego jedynie pierwsi zaproszeni, którzy uważają, że mają prawo do zbawienia, sami się z niego wykluczają (Łk 14, 17nn). Natomiast

grzesznicy, czując swą niezdolność do zbawienia się własnymi siłami, przyjmują dar. Kościół Łukaszy musi zawsze pamiętać, że nie jest zgromadzeniem sprawiedliwych, ale wspólnotą grzeszników otwartych na przebaczenie. Eucharystia - pokarm i nowe życie dla chrześcijanina - jest chlebem przebaczenia. Każdy grzesznik karmi się nim, natomiast odrzuca go jedynie ten, kto czuje się zadowolony z siebie. Miłosierdzie Boga odsyła takiego człowieka z pustymi rękami, aby znalazł się wśród głodnych, których On sam karmi. Takiej to przebiegłości używa Bóg w stosunku do przewrotnych, aby otworzyć usta wszystkim swoim dzieciom i napełnić je swymi darami. Rozdział 15. jest skierowany do sprawiedliwego, aby jego miejsce przy stole Ojca nie pozostało puste. On bowiem powinien również uczestniczyć w święcie, które Bóg przygotowuje dla swego syna zagubionego i odnalezionego. Przypowieść ta mówi o nawróceniu, ale nie grzesznika do sprawiedliwości, lecz sprawiedliwego do miłosierdzia. Łaska, którą Bóg posługuje się wobec nas, Jego nieprzyjaciół, powinna znajdować odzwierciedlenie w naszych postawach wobec nieprzyjaciół i wobec braci grzeszników. Ojciec nie wyklucza ze swego serca żadnego dziecka. Wyklucza się z niego tylko ten, kto odrzuca brata. W przypowieści tej Jezus wyjaśnia swoją postawę wobec grzeszników. Okazuje im ę samą dobroduszość, co Ojciec (Łk 6, 35). Jednocześnie zaprasza sprawiedliwych, by weszli na salę uczyty. Są bowiem jedynymi, którzy pozostali dotąd na zewnątrz. Trzy sceny przypowieści tworzą swego rodzaju symetrię z trzema wezwaniem i ucztę (Łk 14, 15nn). Scena z zagubioną owcą odpowiada drugiemu wezwaniu, skierowanemu do zagubionych owiec Izraela. Scena z drachmą odpowiada trzeciemu wezwaniu, skierowanemu do pogan. Puste pozostaje jeszcze tylko miejsce tego, kto był wezwany jako pierwszy - Izraela Prawa. To starszy syn, figura każdego wierzącego, do którego kierowana jest cała przypowieść, zwłaszcza ostatnia scena, aby i on miał udział w uczcie bawienia, w świętowaniu i tańcu z powodu Syna utraconego i odnalezionego, umarłego i zmartwychwstałego.

Wtorek:

Komentatorzy często poświęcają tej przypowieści mało miejsca. Zadowolają się stwierdzeniem, że jest to druga spośród dwóch podobnych do siebie przypowieści, stanowiących prelude do trzeciej. Zatem zrównuje się ją z pierwszą, pospiesznie przechodząc do trzeciej. W rzeczywistości chodzi o pewne „powtórzenie”, pomijane tylko przez tych, którzy nie znają roli, jaką odgrywa ono w tradycji modlitwy. Jako takie jest zaproszeniem do zatrzymania się z większą uwagą, by nie przechodzić pospiesznie dalej. Powtarzanie należy do struktury człowieka żyjącego w czasie. Ustaje dopiero z chwilą śmierci. Uznanie go za coś niepotrzebnego byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem: „Już jadłem, a więc nie muszę nigdy więcej jeść!”. Jest ono potrzebne nie tylko żeby żyć, ale żeby żyć sensownie! To sens właśnie uruchamia wszelkie powtarzanie i pozostaje w nim, pozwalając się w ten sposób odkryć. Tym, co człowieka syci, nie jest poznawanie zawsze nowych rzeczy, ale odczuwanie i wewnętrzne smakowanie spraw zasadniczych. Motywem do opowiedzenia tej przypowieści jest Jezusowe „współjadanie” z grzesznikami. Celem jest Ojcowskie: „współradujcie się ze mną”. Środkiem jest „współwezwanie” do uczestnictwa w uczcie Jezusa, który ukazuje cierpienie Boga, kiedy szuka, lecz przede wszystkim Jego radość, kiedy znajduje. Powtórzenie uwypukla Jego postępowanie w stosunku do „jednego” zagubionego. Pozwala nam jakby w zwierciadle zobaczyć Jego rysy. Dlatego dobrze jest zestawzić ze sobą te dwie sceny - jak to czyni Łukasz - i wyszukać wspólne elementy. Ukazują nam one oblicze Boga wobec każdego pojedynczego grzesznika. Cały rozdział 15., mówiący o „jednej” owcy i drachmie oraz o „jednym” synu, w rzeczywistości opowiada o Jezusie, Synu. Tak *jak jest On zabitym* barankiem, który jest prawdziwym pasterzem, tak jest jedynym bogactwem Ojca, który ma w Nim upodobanie. Wszystkie czynności są przypisane Bogu. To On gubi - nie owca lub drachma same się gubią! - zostawia wszystko i idzie. To On zapala lampę, zamiata dom i szuka starannie. To On znajduje i wzywa do współradowania się z Nim. Przypowieść wywołana faktem, że „wszyscy” grzesznicy zbliżyli się do Jezusa, mówi nam o trosce Ojca o tego „Jednego”. W każdym zagubionym człowieku dostrzega On swego Jednorodzonego, Jedynego, który znając Ojca, nie wstydził się nazwać naszym bratem (Hbr 2, 11). Widząc więc Tego, bez którego nie może żyć, dostrzega w Nim wszystkich zagubionych. Jak wielka jest mądrość i nieprzenikniona miłość Boga!

Środa:

Jest to trzecia, przygotowana przez dwie poprzednie, scena rozdziału 15., pomyślanego jako jedna przypowieść. Słusznie nazywana jest „Ewangelią w Ewangelii”, gdyż stanowi szczyt orędzia Łukasowego. Mówi o uroczystej uczcie, która przygotowuje Ojciec, radując się z Syna umarłego i zmartwychwstałego, zagubionego i odnalezionego. Chodzi o jedną przypowieść. Ma ona tylko jedno ogólne znaczenie, w odróżnieniu od alegorii, gdzie każde słowo ma konkretne odniesienie historyczne. Nie oznacza to, że poszczególne detale są niepotrzebne. Są one niejako strzałami wypuszczonymi przez dobrego łucznika. Wychodząc z różnych miejsc, zawsze trafiają w ten sam cel. Przypowieść jest w stanie lepiej uchwycić rzeczywistość niż jednoznaczne i uproszczone pojęcie. Każdy element przypowieści naświetla jakiś

aspekt tej rzeczywistości. Gdyby można go było pominąć, nie byłby opowiedziany. Jeżeli zatem sens jest jeden, to każde słowo, dojrzały owoc pamięci sięgającej daleko wstecz, służy do podkreślenia go, uściślenia i wzbogacenia. Tutaj odczytamy wszystko w świetle tego, co mówi Ojciec: „Trzeba się bawić”. Zrozumieli to grzesznicy, którzy przygotowują ucztę Jezusowi. Sprawiedliwych są wezwani, aby uczynić to samo. Jest to przypowieść bardziej o Ojcu niż o „synu marnotrawnym” czy „starszym bracie”. Ukazuje nam Jego bezwarunkową miłość do grzesznego syna, Jego radość, że syn dostrzegł w Nim Ojca, i wreszcie zaproszenie skierowane do sprawiedliwego, by rozpoznał w nim brata. Nawrócenie jest nie tyle procesem psychologicznym grzesznika, który powraca do Boga, ile zmianą obrazu Boga, jakiej powinni dokonać zarówno sprawiedliwy, jak i grzesznik. Nawrócić się znaczy odkryć Jego oblicze pełne czułości, objawione nam w Jezusie, zwrócić się od Ja do Boga, przejść od rozczarowania swoim grzechem - albo od przekonania o własnej sprawiedliwości - do radości bycia dzieckiem Ojca. Korzeniem grzechu jest błędne mniemanie o Ojcu, wspólne zarówno starszemu, jak i młodszemu bratu. Jeden, chcąc uwolnić się od Niego, wprowadza „strategię przyjemności”, prowadzącą do oddalenia się od Boga - przechodząc od buntu przez zapomnienie, aż po ateistyczną alienację i nihilizm. Drugi, chcąc go sobie udobruchać, wprowadza „strategię obowiązku” ze służalczą religijnością, która poświęca radość życia. Pierwszym zamiarem tej przypowieści jest doprowadzenie starszego brata do przyjęcia Boga, który jest miłosierdziem. Odkrycie radosne dla grzesznika jest śmiertelną porażką dla sprawiedliwego. Ale tylko w ten sposób może on uwolnić się od szkodliwej religii służalczej i przejść, jak Paweł, od bycia bez zarzutu w przestrzeganiu Prawa do „najwyższej wartości poznania Chrystusa Jezusa”, swojego Pana (Flp 3, 6. 8). Jest to nawrócenie od własnej sprawiedliwości do Bożego miłosierdzia. Opowiadanie dzieli się na trzy części: ww. 11-20a: młodszy syn odchodzi od Ojca i wraca do Niego; ww. 20b-24: Ojciec wychodzi naprzeciw młodszemu synowi; ww. 25-32: Ojciec wychodzi, by przyprowadzić starszego syna. Przypowieść rozpoczyna się od syna młodszego, a kończy się na synu starszym. Jednak jej centrum stanowi ukazanie Ojca, który bezgranicznie kocha każde zagubione dziecko. Jest to wezwanie skierowane do starszego, by uznał młodszego za brata. Tylko w ten sposób będzie mógł poznać Ojca i stać się miłosierny jak On (Łk 6, 36). Czynności tego opowiadania sprowadzają się do: odejścia i powrotu młodszego syna; przyjęcia i radości Ojca; odmowy wejścia ze strony starszego syna i wyjścia Ojca, by go pocieszyć. Refren „współradujcie się ze mną” (Łk 6,9) staje się zabawą, „bo ten mój syn był umarły, a znów ożył” (ww. 23n). Dla Ojca jest to konieczność: „trzeba się bawić i radować” (w. 32). Zasadnicze uczucia to współczucie Ojca dla młodszego syna i złość starszego oraz wesele i radość Ojca, osiągające pełnię, gdy wszystkie dzieci przyjmą zaproszenie. Dotychczas jest to urzeczywistniane na ziemi przez przebywanie Jezusa ze „wszystkimi” celnikami i grzesznikami. Młodszy syn nie ma uczuć, ma tylko potrzeby. Ale w końcu zostaje porwany przez radość Ojca. Na zewnątrz pozostaje starszy syn. Nie uznając brata, odrzuca Ojca, który uznaje go za syna. Podczas gdy młodszy zawsze nazywa Go Ojcem, on nigdy tak się do niego nie zwraca. Ten, który 12 razy w opowiadaniu jest nazwany Ojcem, będzie tak nazwany przez starszego syna dopiero wówczas, gdy powie on do drugiego: „mój bracie”. Streszczając: Bóg koniecznie uznaje za dzieci wszystkich, tak sprawiedliwych, jak i grzeszników. Po prostu dlatego że jest Ojcem! Sprawiedliwy z zaciśniętymi zębami uznaje grzesznika za syna, ale nie za swego brata! Jest więc prawdziwym grzesznikiem. Trzeba, aby uznał drugiego za brata, utożsamiając się z nim. Tylko w ten sposób uraduje się z miłości i uczy Ojca dla swego Syna, zgubionego i odnalezionego. Wymaga to przejścia od religii służalczej do wolności dzieci. Jesteśmy kochani przez Boga nie dlatego, że jesteśmy dobrzy, ale dlatego, że On jest naszym Ojcem.

Ogłoszenia

1. Przypominamy o obowiązkowej modlitwie Anioł Pański w intencji o otwartość na charyzmaty i ich przyjmowanie dla wszystkich członków wspólnoty przez ręce Marii oraz zachęcie Pasterza do postu w intencji wspólnoty 12 dnia miesiąca.

2. Posługa modlitwą wstawienniczą prowadzona w pierwszą i trzecią środę miesiąca w godz. od 17.00 do 18.00 w salce Miriam (główny budynek DD Tabor, poziom -1). Zapisy przez formularz na stronie internetowej www.miriam.rzeszow.pl.

Przypominamy o Regulaminie korzystania z Pogotowia Modlitewnego dla członków naszej Wspólnoty:

a. Na telefon pogotowia modlitewnego wysyłamy intencje za siebie, swoją rodzinę i przyjaciół, w nagłych potrzebach m.in.: choroby, zagrożenia zdrowia lub życia. Pamiętajmy, że diakonia modlitewna codziennie modli się ośłonowo za każdego członka Wspólnoty.

b. Za pozostałe osoby, intencje można umieszczać na portalu zywawiarra.pl.

- c. Intencja powinna zawierać imię osoby omadlanej oraz za co konkretnie będziemy się modlić.
- d. Intencje przesyłamy w godz. od 08.00 do 20.00 (w sytuacji zagrożenia życia, o każdej porze).
Max. liczba znaków 160 (1 SMS).
- e. Nie udostępniamy otrzymanych intencji osobom spoza Wspólnoty.
- f. Podpisujemy się imieniem i nazwiskiem.
- g. Intencje ogólne niezgodne z regulaminem nie będą przekazywane (np. intencja Bogu wiadoma).
- h. Informacje przekazywane są przez Pasterza, Liderów i Animatorów.
- i. Aktualizacja danych dokonywana jest raz na tydzień.